

No dobra, jestem. I co dalej? Wejść głębiej? Wchodzę. Patrzę na jej twarz, bez zmian. Jeszcze głębiej? Proszę bardzo. Ale nie, brakuję mi centymetrów. Wychodzę. I wchodzę znowu. Zdecyduj się kurwa. Skończyłem. Pyta czy już skończyłem. Nie czujesz? Kiwam głową na tak. Wzdycha, ubiera się i wychodzi. I tak przez rok.

Do dziś.

Jestem. Wejść głębiej? Wchodzę. Jeszcze głębiej? Nie łudzę się. Brakuję, wiadomo. Wychodzę, wchodzę. Zdecyduj się kurwa. Skończyłem. Nie pyta. Kiwam głową na tak. Z przyzwyczajenia. Leży. Co teraz? Mam ją ubrać? Nie wzdycha nawet. Wzdycham ja. Zjesz coś, pytam. Ona, że tak. Mówię, że tylko brokuł mam i czy lubi. Ona, że nie, ale zje. I zjadła. Mówi, że nie dobry, ale jej smakował. Tak jak mi, też nie lubię, ale mi smakuje. Siedzimy w kuchni. Ja cicho, bo zawsze wychodzi. A jak wychodzi, to o czym mamy rozmawiać? Pyta czy ma wyjść. Tłumaczę, że to tak jak z brokułem. Nie lubię, ale mi smakuje jak jest (ona). Ona? Może jakieś imię jej dać? Skoro ona, to może Agnieszka? Jak masz na nazwisko, pytam. Ona, że Chylińska. To ona, czy Agnieszka? Pukanie do drzwi. Teraz? W tym momencie opowiadania? Niech będzie. Otwieram, sąsiad. Chce cukier. Nie słodzę, mówię. On, że nie szkodzi, że pół szklanki tylko. Nie słodzę, więc nie mam, tłumaczę. Prosi więc o pół szklanki mąki, skoro cukru nie ma. Mąkę? Zamiast cukru? To ona słodka jest? Mówię, że nie mam, bo nie słodzę przecież. On, że mąka słodka nie jest. To ja, że mam tylko słodką. Zamykam drzwi. Wracam do Chylińskiej. Pyta mnie czy ma jakiś talent. Nie odpowiadam. Biorę garnek, kładę przy drzwiach wejściowych. Wyjściowych patrząc od środka. I mówię: na dziesięć rzutów piłeczką ping-pongową trafiam siedem. To talent - pyta? Zademontrowałem. Ona, że jest na tak i przechodzę do kolejnego etapu. Etapu?

Jestem. Wejść głębiej? Wiadomo. Jeszcze głębiej? ... Wiadomo. To kolejny etap? Już? Ona wzdycha, ja wzdycham, ale nie kończę. Może dziś wyjdzie? Skończyłem. Ubiera się i pyta, czy mam coś do jedzenia. Gotuję brokuł, jemy. Ona, że dobry, choć nie lubi. Mówię, że wiem, dlatego kupiłem. Kupiłem brokuł bo jej smakuje, czy dlatego, że niedobry? Czy dlatego, że ja nie lubię?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

stawitzky, dodano 30.07.2019 14:58

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).